

**A R T Y K U Ł Y I R O Z P R A W Y**

ANDRZEJ K. KOŹMIŃSKI  
*Akademia Leona Koźmińskiego*

**PATRIOTYZM EKONOMICZNY\***

„Patriotyzm ekonomiczny” — to zbitka pojęciowa rzadko spotykana nie tylko w fachowej literaturze z zakresu nauk społecznych, ale także w mowie potocznej. Warto się jej przyjrzeć dlatego, że pod adresem indywidualnych i zbiorowych aktorów ekonomicznych (konsumentów, inwestorów, pracodawców, organów administracji, organizacji pracowniczych i innych) nierzadko bywają formułowane postulaty i oczekiwania odwołujące się pośrednio lub bezpośrednio do takich powszechnie akceptowanych wartości jak „interes narodowy”, „racja stanu”, „dobro społeczne”, „integralność i ochrona majątku narodowego”. Wszystkie te wartości mieszczą się w pojęciu patriotyzmu lub też są z nim blisko powiązane. Patriotyzm zaś od czasów rewolucji francuskiej wiąże się z silnym emocjonalnym odczuwaniem wspólnoty narodowej, a zatem zarówno z akceptacją, jak i z potępieniem oraz wykluczeniem. „Nacjonalizm ekonomiczny” jest pojęciem bliskoznacznym w stosunku do „patriotyzmu ekonomicznego”. Niesie jednak ze sobą inaczej skierowany potencjał emocjonalny. Patriotyzm jest „za”, a nacjonalizm „przeciw”. Do wewnątrz jest on skierowany przeciwko mniejszościom (czyli „własnym obcym”), na zewnątrz zaś przeciw interesom ekonomicznym innych krajów (czyli „obcych obcych”) (Kofman 1992, s. 200). Oznacza to, że we wspomnianych wyżej postulatach i oczekiwaniach wynikających z patriotyzmu lub nacjonalizmu ekonomicznego mieści się spory potencjał emocjonalny. Może on zostać z powodzeniem wykorzystany w działaniach politycznych, które z kolei mają zdolność wpływania na realny przebieg procesów gospodarczych i społecznych. Warto więc zastanowić się nad kierunkami, konsekwencjami i logiką tego wpływu, zwłaszcza w warunkach postępującej globalizacji procesów i struktur ekonomicznych. Ujmując rzecz prościej — chodzi o poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: Czy oczekiwa-

---

Adres do korespondencji: kozmin@wspiz.edu.pl

\* Tekst powstał na podstawie wykładu wygłoszonego w Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie 24 czerwca 2008 r.

nie od aktorów ekonomicznych „patriotycznych” zachowań jest dziś całkowitym anachronizmem czy też można patriotyzmowi ekonomicznemu przypisać jakieś treści zgodne z logiką funkcjonowania współczesnych systemów ekonomicznych? Osobnym tematem jest ocena szans występowania takich oczekiwań i ich ewentualnych następstw.

Aby odpowiedzieć na powyższe zasadnicze pytania, zajmę się kolejno:

— związkami między gospodarką a patriotyzmem w polskiej świadomości i literaturze (głównie ekonomicznej i socjologicznej) XIX i XX wieku, czyli perspektywą historyczną;

— najważniejszymi „patriotycznymi” postulatami zgłaszanymi pod adresem aktorów ekonomicznych przez opinię społeczną oraz oceną, czyli perspektywą socjologiczną;

— zastosowaniem ekonomicznej kategorii „przewaga konkurencyjna” w odniesieniu do interesu narodowego, czyli perspektywą pragmatyczną.

Jest to oczywiście szkic, a pełniejsze rozwinięcie tematu wymaga bardziej pogłębionych studiów.

#### PERSPEKTYWA HISTORYCZNA

Zarówno ekonomiści, jak i socjologowie pozostawiają pojęcie patriotyzmu politykom i publicystom. Nie ma takiego hasła ani w najnowszej polskiej *Encyklopedii socjologii*, ani nawet w indeksach rzeczowych podręczników socjologii, nie mówiąc już o podręcznikach ekonomii. Z *Larousse Universel* z 1923 r., który zachował się w mojej bibliotece, dowiedziałem się, że patriotami nazywano na początku rewolucji francuskiej zwolenników nowych republikańskich idei, którym przypisywano „miłość do ojczyzny i chęć służenia jej” (s. 514). Pojęcie patriotyzmu jest więc związane z instytucją nowoczesnego państwa narodowego od jej narodzin. Podstawą patriotyzmu musi być zatem subiektywne z natury rzeczy odczytanie przez jednostki i grupy „interesów” lub „dobra” państwa narodowego, które przeciwstawia się państwu dynastyczno-terytorialnym lub wielonarodowym. Wśród tak określanych interesów nie mogło oczywiście zabraknąć interesu ekonomicznego. Zwięźle i przekonująco ujął to wkrótce po rewolucji francuskiej jeden z prekursorów ekonomii neoklasycznej Jean Baptiste Say: „Narody nie umiejące pracować i oszczędzać zniknąć muszą z powierzchni ziemi” (Koszutski 1905, s. 27). Podobnie rzecz pojmowali polscy ekonomiści — zwolennicy pozytywistycznej pracy organicznej. Charakterystyczne są zwłaszcza, prekursorskie w stosunku do pozytywizmu, prace Józefa Supińskiego, napisane w latach czterdziestych XIX wieku, cytowane później niezliczoną ilość razy aż do wybuchu pierwszej wojny światowej. „Naród — pisze Supiński (1865, s. 32) — ginie, jeżeli nie pojmuje tej wielkiej społecznej prawdy, że podczas, gdy każde nowe a niewczesne wyteżenie rozstraja dalej narody już słabe, obezwładnia je i posuwa ku przepaści chłonącej stopniowo państwa i ludy — prace wewnętrzne spokojne a nieustające, od-

świeżają w nich omdlone siły, budzą w nich ducha żywotności i otwierają przed nimi nowe i wspaniałe dziejów okresy”. Takie pojmowanie patriotyzmu ekonomicznego było szczególnie uderzające w okresie zaborów. Wydawało się, że pozytywiści, nie dostrzegający faktu nieistnienia państwa polskiego, oceniali i analizowali potencjał ekonomiczny Królestwa Polskiego (czyli zaboru rosyjskiego) tak, jakby było to niepodległe państwo i na tej podstawie formułowali imperatyw dalszego ekonomicznego rozwoju (Koszutski 1905). Supiński pojmował interes ekonomiczny narodu w duchu, który dzisiaj nazwalibyśmy liberalnym — jako sumę ekonomicznego sukcesu obywateli, wiążąc go nierozzerwalnie z własnością prywatną. „Powodzenie i stanowisko pojedynczych obywateli to pomyślność i potęga narodu; — dlatego też cnota obywatelska i rozum polityczny, to nauka gospodarstwa społecznego. Ona powiada ostatecznie: gdzie wszystkiego jest wiele, a wszystko jest naszym, tam my jesteśmy wszystkim, cokolwiek działałoby się obok nas i ponad nami” (Supiński 1865, s. 337). W bogaceniu się jednostek i społeczeństwa autor dopatruje się więc drogi do samostanowienia i odrodzenia narodowego. Niemalże w duchu współczesnego „społeczeństwa wiedzy” pozytywiści dostrzegali znaczenie nauki i wiedzy w rozwoju potencjału ekonomicznego narodu. „Umiejcie wiele i miejcie wiele, a będziecie znaczyć wiele i móc wiele” — pisał Supiński (1862, s. 286). Jak słusznie zauważa Koszutski (1905, s. 37), był to jednak apel skierowany przede wszystkim do mieszczaństwa i kształtującej się inteligencji technicznej. Te warstwy miały być realizatorami patriotyzmu ekonomicznego w jego dziewiętnastowiecznej wersji. Nie budził on entuzjazmu ani socjalistów, ani „niepodległościowców” walczących z caratem.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego pojmowanie związku między patriotyzmem a gospodarką i jej rozwojem wzbogaciło się i skomplikowało: po pierwsze, dostrzeżono sprawczą rolę państwa i jego polityki, a po drugie, wprowadzono pierwiastek „sprawiedliwości społecznej” oraz dostrzeżono znaczenie szerszej pojmowanego „kapitału ludzkiego” — jak dziś mówimy — obejmującego ogół zatrudnionych w gospodarce. Pojawiła się kategoria „patriotyzmu państwowego”, który wyraża się w rozwoju produkcji przemysłowej i podniesieniu stopy życiowej szerokich rzesz społeczeństwa. W swoich głośnych w latach trzydziestych *Dysproporcjach* Eugeniusz Kwiatkowski (1989, s. 371–372) pisał: „Można by wprost ustalić formułę, która zawsze będzie się potwierdzać, że to społeczeństwo będzie najbardziej przywiązane do własnego państwa, będzie wykazywać największą siłę obronną, które znajduje się w fazie pełnego rozwoju gospodarczego i narastania dobrobytu materialnego w najszerzych warstwach społeczeństwa. Intensywna i konkretna praca ekonomiczna, stwarzająca widoczne i realne wartości, wpływa też decydująco na kształtowanie się zdrowej psychiki społecznej; ona uczy patriotyzmu państwowego, wypierając ciasny i chorobliwy szowinizm; ona zmniejsza kontrasty społeczne i socjalne; ona budzi wiarę we własne siły narodu i zdrowe ambicje. Celem naszego wysiłku gospodarczego musi być w pierwszym rzędzie pod-

niesienie stopy życiowej własnego obywatela. Stąd więc problematu polskiego nie rozwiązuje umożliwienie kapitalizacji i narastania dobrobytu wśród nielicznych najwyższych klas posiadających; wysiłek ten musi się skierować w stronę chłopów polskiego i w szerokie rzesze pracujące, gdyż tu leżą nie tylko wszystkie żywotne siły państwa, ale równocześnie i najbardziej istotne warunki rozwoju całej produkcji". Okres międzywojenny to czas erupcji patriotyzmu we wszelkich jego przejawach. Pompa, celebra i patos, które im często towarzyszyły, niekiedy były przedmiotem złośliwych drwin takich prześmiewców, jak Gałczyński, Słonimski czy Tuwim. Ten patriotyzm przetrwał jednak zwycięsko najtrudniejszą próbę okresu wojny i okupacji.

Dwudziestolecie międzywojenne (w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, w tym w Polsce) to także okres narastania nacjonalizmu ekonomicznego. „Zgodzić się też m.in. trzeba z Ingvarem Svennilsonem, iż nacjonalizm gospodarczy okresu międzywojennego miał korzenie tkwiące głęboko w ówczesnych tendencjach społecznych, że — dodajmy — nie był tylko wybuchem irracjonalizmu zwłaszcza małych narodów, ich aberracją, megalomańską i pełną kompleksów reakcją. Zatem — powracając do wstępnych rozważań na temat rodzajów nacjonalizmu — trudno uznać za jednoznaczny przejaw nacjonalizmu politycznego np. pęd ku industrializacji w krajach regionu; pęd ten był przede wszystkim reakcją wynikającą ze zrozumienia przez ich społeczeństwa, że bez industrializacji grozi im trwanie w zacofaniu” (Kofman 1992, s. 200–201). W sferze polityki gospodarczej nacjonalizm gospodarczy przejawiał się „do wewnątrz” w ekonomicznej dyskryminacji mniejszości (np. żydowskiej czy ukraińskiej), „na zewnątrz” zaś w protekcyjnizmie w stosunku do produkcji rodzimej. O ile pierwszy kierunek działania trzeba ocenić jednoznacznie negatywnie (także z punktu widzenia rozwoju ekonomicznego), o tyle protekcyjnizm przyniósł w ówczesnych warunkach i w ówczesnym otoczeniu międzynarodowym umiarkowane sukcesy. Trzeba się więc zgodzić z konkluzją bardzo rzetelnej analizy Jana Kofmana (1992, s. 223): „Jeśli z mikroekonomicznego punktu widzenia można podważać racjonalność patriotyzmu gospodarczego czy protekcyjnizmu, to trzeba jednak stwierdzić, że ideologie te lokowane w perspektywie szerszej spełniały rolę dodatnią (wbrew opiniom przypisującym im główną winę za nekające region niepowodzenia gospodarcze i polityczne), stając się dźwigniami uruchamiającymi korzystne, choć skromne zmiany w międzynarodowym podziale pracy na rzecz słabo rozwiniętych państw Europy Środkowo-Wschodniej”.

Okupacja niemiecka przyniosła dość szczególną i niejednoznacznie ocenianą formę patriotyzmu ekonomicznego, jaką były czarny rynek, szmugiel i wszelkie formy oszustw i nadużyć gospodarczych na szkodę bezwzględniego, okrutnego ale i bezgranicznie skorumpowanego okupanta. Wkrótce po wojnie tak oto pisał na ten temat Wacław Jastrzębowski (1946, s. 221): „Zakres i skuteczność tych nielegalnych czynności jest z jednej strony funkcją sprawności władz, z drugiej zaś funkcją sprytu, zaradności i solidarności przeciwstawia-

jącego się im społeczeństwa. Pod okupacją niemiecką wszystkie te czynniki wystąpiły na szczęście dostatecznie silnie, aby rzeczywisty bieg życia gospodarczego poważnie różnił się od zamierzeń władz”. Wielu grupom społecznym czarny rynek dawał szanse przetrwania i złagodzenia tragicznych następstw okupacji. Był więc niewątpliwie przejawem patriotyzmu ekonomicznego. „Na podłożu analizy organizacji rynku widać szczególnie wyraźnie jak krańcowej brutalności systemu okupacyjnego oraz złodziejskiej psychice gospodarczej pojedynczego Niemca przeciwstawiano ze strony polskiej nie tylko smutne i brzydkie cnoty niewolnika, ale również znaczne walory twórcze i organizacyjne. Fenomen organizacji gospodarczej, jakim był rynek nielegalny, stanowił dla polskiego *homo oeconomicus* bardzo twardą i trudną szkołę. Wielu ludzi uległo w niej demoralizacji, co utrudnia im pracę w normalnych warunkach. Potężna większość wyszła z niej ze wzmożonym zaufaniem we własne siły i ambicją pełnego ich wykorzystywania w pokojowym życiu gospodarczym” (Jastrzębowski 1946, s. 380). „Pokojowe życie gospodarcze” zostało jednak ukształtowane według sowieckich wzorców. W tych warunkach lekcja okupacyjna okazała się użyteczna dla przedsiębiorców prywatnych działających w warunkach socjalistycznej „gospodarki niedoborów”. W ten sposób ukształtował się swoisty archetyp polskiej przedsiębiorczości („szmuglerów”, „szabrowników”, „cinkciarzy”, „badylarzy”, „prywaciarzy”), którego elementy można odnaleźć i po 1989 r. (Skąpska 2002) i który do dziś budzi negatywne emocje u znacznej części społeczeństwa polskiego, w tym w kręgach inteligencji, zwłaszcza tej ukształtowanej w okresie PRL.

W okresie powojennym w dość oczywisty sposób odbudowa zniszczonego kraju była postrzegana jako zadanie „narodowe”, a tym samym „patriotyczne”. Zadanie to zostało jednak szybko zawłaszczane przez komunistów i powiązane z wprowadzeniem dyktatury politycznej i importowanych z ZSRR zasad „gospodarki socjalistycznej”. W wydanej w 1949 r. w olbrzymim nakładzie broszurze propagandowej *Osiągnięcia i plany gospodarki polskiej* czytamy: „Bilansując osiągnięcia gospodarki polskiej musimy zdać sobie sprawę, że uzyskane rezultaty to wynik pracy i walki milionowej masy ludu pracującego i jej awangardy — klasy robotniczej, której władza ugruntowana została w dniu 22 lipca 1944 roku. Faktowi temu zawdzięczamy zrealizowane później reformy społeczno-gospodarcze i wprowadzenie w życie zasad gospodarki planowej. Bez tych czynników nigdy byśmy się nie wyzbyli swego wiekowego zacofania i nie osiągnęlibyśmy tak wspaniałych sukcesów jakimi możemy się wykazać dokonywając pięcioletniego zamknięcia rachunków gospodarki narodowej” (Osiągnięcia... 1949, s. 3). W okresie apogeum stalinizmu, w pierwszych latach realizacji planu sześcioletniego, wprowadzono jeszcze jeden element narodowego priorytetu, czyli „walkę o pokój”, a innymi słowy, bezwarunkowy i w praktyce nieproporcjonalnie wysoki udział Polski i polskiej gospodarki w olbrzymim wysiłku zbrojeniowym ZSRR, przygotowującego w istocie kolejny etap „światowej rewolucji”, czyli podbój Europy. W przemówieniu na VI Plenum KC PZPR w 1951 r.

tak ujął to Bolesław Bierut (1951, s. 6): „Dla narodu polskiego zadania walki w obronie pokoju wiążą się jak najściślej z zadaniami Planu Sześcioletniego, który jest planem wyrwania Polski z wiekowego zacofania, planem usunięcia jej słabości gospodarczej jako spuścizny dawnego ustroju obszarniczo-kapita-listycznego. Walka o pokój i realizacja Planu Sześcioletniego — to główne dziś i najważniejsze sprawy, które decydują o utrwaleniu i zabezpieczeniu niepodległości naszego narodu, które decydują o sile, o bogactwie, o znaczeniu historycznym, o roli i przyszłości naszej Ojczyzny. W trwałym pokoju, w sojuszu ze Związkiem Radzieckim i w potężnym rozwoju sił wytwórczych narodu, które pomnaża nasz Plan Sześcioletni — mieści się niezniszczalne i mocodajne źródło rzeczywistej siły, niezawisłości i suwerenności Polski, niezawodny motor i dźwignia naszych przyszłych dziejów narodowych”. Trudno sobie wyobrazić, by tak potężny ładunek „magicznych zaklęć” powtarzanych nieskończenie wiele razy przez potężny aparat propagandy nie spowodował zmian świadomości społecznej.

W miarę jak z powojennego chaosu wyłaniał się i docierał do społecznej świadomości prawdziwy obraz systemu komunistycznego w Polsce, a zwłaszcza jego ekonomiczna niewydolność (gospodarka niedoborów), pojawiło się w polskiej świadomości skojarzenie „patriotyzmu” i „obowiązku” identyfikacji niesprawności systemu i podejmowania działań na rzecz jego „usprawnienia”, „naprawy” itp. Było to wyraźne zwłaszcza wtedy, gdy system przeżywał paroksyzmy kryzysu: w październiku 1956, w grudniu 1970 i w sierpniu 1980. Na początku 1957 r. powołana na fali „październikowej odnowy” Rada Ekonomiczna przy Radzie Ministrów sformułowała taką diagnozę i zalecenie związane z chroniczną nierównowagą gospodarczą. „W świetle bieżącej sytuacji gospodarczej kraju na czoło zadań polityki gospodarczej wysuwa się zagadnienie walki z powstawaniem zjawisk zagrażających naruszeniem równowagi rynkowej. Chodzi tu nie tylko o usunięcie niebezpieczeństwa zakłócenia globalnej równowagi, ale również o energiczne zwalczanie wszelkich przejawów zakłócenia odcinkowej równowagi pomiędzy zapotrzebowaniem a popytem na poszczególne towary, które to zjawiska w okresie poważnych zmian w strukturze konsumpcji pojawiają się szczególnie często i które w warunkach napięcia sytuacji rynkowej stanowią poważne niebezpieczeństwo naruszenia globalnej równowagi” (Rada Ekonomiczna 1957, s. 7). To trafna diagnoza przyczyn kolejnych kryzysów aż do ostatnich chwil systemu. Kłopot w tym, że w świetle późniejszych analiz Beksiaka i Libury (1969) oraz Kornaia (1985) terapia była właściwie niewykonalna bez podważenia podstawowych, konstytutywnych cech systemu, takich jak centralne planowanie. Mimo to jednak podejmowano kolejne nieudane próby „w dobrej wierze” oraz w przekonaniu o nieuchronności sowieckiej dominacji (Rychard 1980). Charakterystycznymi przykładami takich prób były „dyskusja modelowa” z lat 1956–1957 oraz prace Komisji Partyjno-Rządowej z lat 1971–1972 i towarzysząca im publiczna debata (Brus 1961; Gliński 1977). Ukształtował się znowu swoisty model patriotyzmu „pozytywistycz-

nego” i „realistycznego”, obejmującego właśnie przede wszystkim stosunek do gospodarki i jej spraw. Mozaikę postaw patriotycznych czasów PRL tak oto niezwykle trafnie charakteryzuje Jakub Karpiński (2005, s. 201): „W Polsce powojennej łatwiej było utożsamiać patriotyzm z przywiązaniem do narodu. Różne były formy tego przywiązania. Był patriotyzm ograniczony do imprez sportowych, patriotyzm tłumów wiwatujących na cześć kolarzy lub piłkarzy (co zresztą bywa połączone z agresją). Był patriotyzm ograniczony do słów i taki, który poza słowami wykracza. Zdarzał się patriotyzm raczej pozytywistyczny, realistyczny, lub raczej romantyczny, idealistyczny (w różnych znaczeniach tych słów). Patriotyzm bywał bardziej lub mniej ryzykowny i bardziej lub mniej koncentrował się na pracy organicznej. Chodziło w nim raczej o tworzenie podstaw narodowej egzystencji lub o budzenie sumień społeczeństwa. Inne były działania tych, którzy podczas okupacji niemieckiej prowadzili tajne nauczanie lub ginęli z bronią w ręku, a inne tych, którzy później chcieli korzystnie sprzedać polskie statki, usiłowali wbrew przeszkodom forsować rozwój polskiej elektroniki lub przemysłu lotniczego albo starali się, by nie wszystko z historii i kultury polskiej, co miało oficjalnie ulec zapomnieniu, zostało zapomniane”.

Po sierpniu 1980 i powstaniu „Solidarności” nastąpiło swoiste „przekroczenie Rubikonu” (Baka 1999, s. 47–68). Stało się jasne, że cząstkowe zmiany i usprawnienia systemu funkcjonowania polskiej gospodarki nie przyniosą rezultatu wystarczającego w tym sensie, że nie uchronią przed nadciągającą katastrofą zagrażającą materialnym podstawom bytu narodowego. Konieczna była bowiem zmiana całościowa i radykalna (Kozłowski 1982, 1985). Pojawiło się w społecznym obiegu nowe słowo-wytrych: „reforma gospodarcza”. Ono stało się w trudnych latach osiemdziesiątych oczywistym korelatem patriotyzmu ekonomicznego (Baka 2007). Jest rzeczą znamioną, że założenia reformy przyjęte w 1981 r. przez IX zjazd PZPR w dokumencie „Kierunki Reformy Gospodarczej” i przez „Sieć” (nieformalną organizację grupującą przedstawicieli „Solidarności”) były bardzo zbliżone. Zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie postulowano samodzielność przedsiębiorstw państwowych, samorządność ich załóg i wprowadzenie spójnego systemu finansowania gospodarki, który miał doprowadzić do przywrócenia kategoriom pieniężnym ich właściwych (dla gospodarki rynkowej) funkcji. Były to wizje unowocześnionego „rynkowego socjalizmu utopijnego”. Taki był ton prowadzonej w tym czasie ożywionej dyskusji, w której uczestniczyły najważniejsze środowiska ekonomiczne w kraju. W przedmowie do zbioru dokumentów prezentujących koncepcje różnych środowisk czytamy: „Głęboka reforma systemu funkcjonowania gospodarki narodowej przestała być przedmiotem czysto intelektualnej analizy. Stała się patriotyczną grą Polaków o wszystko, o gospodarcze przetrwanie narodu, który w 1956 roku jako pierwszy w Europie Wschodniej podjął próbę adaptacji doktryny socjalistycznej do praw rozwoju historycznego, zmieniających społeczny kontekst działań gospodarczych” (Reforma... 1981, s. 7). Mimo intelektualnego podobieństwa koncepcje reformy gospodarczej głoszone przez „Solidar-

ność” i przez partyjnych reformatorów dzieliła zasadnicza różnica w pojmowaniu patriotyzmu ekonomicznego. „Solidarność” przyjęła „romantyczną” wersję patriotyzmu, polegającą na dążeniu do pełnej niepodległości i odsunięciu partii komunistycznej od władzy. Partyjni reformatorzy przyjęli postawę pozytywistyczno-realistyczną (według terminologii Jakuba Karpińskiego), opartą na założeniu „naprawy socjalizmu”. Wobec niemożności pogodzenia tych dwóch postaw komunści wprowadzili stan wojenny i spróbowali odgórnie zrealizować swoje koncepcje. W ciągu „straconej dekady” lat osiemdziesiątych okazało się, że rzekomy realizm bynajmniej realistyczny nie był. Po pierwsze, „partyjny beton” utrudniał bowiem działania reformatorów, zmuszając ich do częstych „odwrotów”, po drugie, okazało się, że system jest już niereformowalny. Próba radykalizacji reform podjęta (jako tzw. drugi etap reformy z 1987 r.) napotkała z kolei barierę delegitymizacji komunistycznej władzy. W rezultacie w 1989 r. komunści pozbawieni dostatecznie silnego wsparcia ZSRR zostali zmuszeni do kapitulacji. Wbrew oczekiwaniom wielu obserwatorów „romantyczna” wersja patriotyzmu okazała się jednak „realistyczna”.

Zwycięzcy nie mieli wykrystalizowanej koncepcji zorganizowania gospodarki. Wydaje się, że w ogniu walki politycznej ekonomiczny wymiar patriotyzmu uległ osłabieniu. Zwyciężeni natomiast (czyli ostatni rząd komunistyczny Mieczysława F. Rakowskiego) już w 1988 r. podjęli próbę demontażu „gospodarki socjalistycznej” i zastąpienia jej gospodarką rynkową. Sprzyjała temu nawiązana pod koniec lat osiemdziesiątych współpraca z Bankiem Światowym i Międzynarodowym Funduszem Walutowym. Wyłoniony przez obóz solidarnościowy rząd Mazowieckiego musiał zradykalizować te przemiany, bo takie były oczekiwania społeczne i ekonomiczna konieczność. „Z początkiem lat osiemdziesiątych nastąpiła zmiana jakościowa. Społeczeństwo weszło na drogę stałych poszukiwań struktur alternatywnych wobec ładu etatystycznego” (Morawski 1994, s. 299). Kulminacją tych poszukiwań było ostateczne odrzucenie „socjalizmu państwowego” pod koniec lat osiemdziesiątych. Przedstawiony w październiku 1989 r. program rządu Tadeusza Mazowieckiego (nazywany później „programem Balcerowicza”) zawiera pozytywną propozycję odpowiadającą ówczesnym oczekiwaniom społecznym: „Polska gospodarka wymaga zasadniczych zmian systemowych. Ich celem to budowa systemu rynkowego zbliżonego do tego jaki istnieje w krajach wysoko rozwiniętych”. Zdaniem niektórych badaczy (Ivan Szelenyi i współpracownicy): „Pod koniec epoki komunizmu dysydenci połączyli wysiłki z technokratyczną frakcją władzy komunistycznej — jedni i drudzy zaangażowani byli w sprawę transformacji gospodarki socjalistycznej i budowę kapitalizmu. [...] Choć mogło się wydawać, że nacisk, jaki kładli dysydenci na społeczeństwo obywatelskie, oraz zainteresowanie technokratów wolnym rynkiem i monetarystyczną dyscypliną miały ze sobą w latach osiemdziesiątych niewiele wspólnego, to w momencie, gdy obie strony doszły do wniosku, że socjalizm jest martwy, zdały sobie również sprawę, iż zjawiska wyglądające na pozór tak różnie, to tylko dwie strony tego samego medalu —



liberalnego społeczeństwa kapitalistycznego” (Ost 2007, s. 103). W ten sposób „pod parasolem” robotniczego ruchu związkowego rodziła się liberalna gospodarka rynkowa. Mimo poważnych niekiedy różnic politycznych i ideologicznych wszyscy liczący się uczestnicy debaty publicznej zgodzili się, że jedyną rozsądną odpowiedzią na polskie problemy i wyzwania jest któryś z wariantów nowoczesnej gospodarki rynkowej. Nastąpił więc swoisty sojusz między „romantycznym” i „pragmatycznym” patriotyzmem ekonomicznym. Dobitnie świadczą o tym chociażby zgromadzone w ciągu wielu lat materiały z dyskusji na forum Rady Strategii Społeczno-Gospodarczej przy Radzie Ministrów (Rada Strategii... 2003). Patriotyzm ekonomiczny zyskał więc w społecznej świadomości nowy precyzyjny wymiar: upodobnienie gospodarki polskiej do rozwiniętych gospodarek kapitalistycznych i przewyżczenie w ten sposób zacofania i biedy. Takie jest znaczenie słowa-klucza lat dziewięćdziesiątych, czyli przekształcenia zrujnowanej gospodarki socjalizmu państwowego w rozwijającą się szybko gospodarkę rynkową. Trzeba dziś przyznać, że cel ten udało się w jakiejś mierze zrealizować, a raport Banku Światowego z 2008 r. uznał proces transformacji polskiej gospodarki za zakończony.

#### PERSPEKTYWA SOCJOLOGICZNA

Szczególnie istotnym wymiarem nowoczesnej gospodarki rynkowej jest jej otwarcie, czyli akceptacja skutków swobodnego obrotu dobrami i usługami oraz wolnego przepływu pracy i kapitału. Towarzyszą temu polityczne procesy integracji europejskiej. Razem oznaczają one zmianę znaczenia pojęcia narodowej suwerenności, co stawia na porządku dziennym kwestię wypracowania nowej europejskiej tożsamości i „koncentrycznego” systemu lojalności i przynależności, obejmującego „małą ojczyznę”, państwo narodowe i Europę (Sztompka 2004). Proces ten, niewątpliwie mający istotny wymiar ekonomiczny, daleki jest od bezkonfliktowości i harmonii. W całym zglobalizowanym świecie okresowo pojawiają się obawy przed utratą niektórych atrybutów tradycyjnie pojmowanej suwerenności narodowej. Przejawy nacjonalizmu gospodarczego raz po raz można obserwować w najbardziej rozwiniętych krajach. Na przykład Amerykanie w latach osiemdziesiątych masowo protestowali przeciwko zakupowi Rockefeller Plaza w Nowym Jorku przez japońską firmę, przeciwko „inwazji” importowanych japońskich samochodów i japońskiej elektroniki, a wcześniej przeciwko budowie zakładów Forda w ZSRR. Parę lat temu głośna była sprawa ostatecznie nieudanego przejęcia przez firmę pochodzącą z Emiratów Arabskich kontroli nad sześcioma kluczowymi portami morskimi Stanów Zjednoczonych. Celowo użyłem przykładów amerykańskich, ponieważ gospodarka amerykańska odnosi szczególnie wiele korzyści z globalizacji i z liberalnej kosmopolitycznej polityki gospodarczej i powszechnie uważana jest za gospodarkę otwartą. W Europie jest jeszcze więcej przykładów różnego rodzaju reakcji obronnych, fobii i lęków związanych z zagranicznymi („ob-

cy”) wpływami w gospodarce. Nie ma się więc co dziwić, że i w Polsce często spotykamy się z postawami obrony narodowych interesów ekonomicznych przed zagrożeniami globalizacji. Patriotyzm ekonomiczny uzyskuje więc nowy wymiar: „obronny”, osadzony w obawach przed rzekomo destruktywnym oddziaływaniem rynku, globalizacji. Jest on zapewne tym silniejszy i tym bardziej emocjonalny (a zatem tym bliższy nacjonalizmowi ekonomicznemu), im bardziej „obcy” i niezrozumiały wydaje się mechanizm globalnej gospodarki i im większe jest w subiektywnych odczuciach osobiste zagrożenie wynikające z tego mechanizmu. Postawy takie można odczytać z badań opinii społecznej.

Widać je w badaniach panelowych prowadzonych przez CBOS w latach 2004 (marzec) – 2005 (luty) na reprezentatywnej próbie dorosłych Polaków. Oto przykładowe wyniki: 27,1% badanych zdecydowanie zgadza się z poglądem, że cudzoziemcy nie powinni mieć prawa do zajmowania stanowisk kierowniczych w Polsce, a 21,5% raczej zgadza się z tą opinią; niemal 50% sprzeciwia się czemuś tak oczywistemu w dzisiejszym świecie jak praca za granicą na kierowniczym stanowisku (Opinions... 2005, s. 34). Aż 75,4% uważa, że rodzimy przemysł powinien być „wszelkimi środkami” chroniony przed zagraniczną konkurencją. 44% respondentów sądzi, że prywatyzacja powinna być oparta na równym podziale majątku pomiędzy wszystkich obywateli (Opinions... 2005, s. 60). Znaczna grupa badanych 63,8% czuje się zagrożona przez nielegalnych pracowników zza wschodniej granicy, którzy — ich zdaniem — zabierają pracę Polakom (Opinions... 2005, s. 19). 44,0% uważa, że wprowadzenie zasady „Polska dla Polaków” będzie miało wpływ korzystny lub bardzo korzystny, a 31,2%, że będzie szkodliwe lub bardzo szkodliwe (Opinions... 2005, s. 26). 45,6% uważa, że Polska traci polityczną niezależność i suwerenność na rzecz Unii Europejskiej, Stanów Zjednoczonych i organizacji międzynarodowych, a jedynie 25,5% raczej się nie zgadza lub zdecydowanie nie zgadza z tą opinią (Opinions... 2005, s. 46). Aż 76,1% respondentów zdecydowanie lub raczej zgadza się z tym, by polskie rolnictwo było specjalnie chronione przed zagraniczną konkurencją i wysoko dotowane, a jedynie 6,2% nie zgadza się lub częściowo nie zgadza z taką opinią. Jednocześnie aż 34,3% zdecydowanie lub przynajmniej częściowo zgadza się z tym, że otwarcie całej gospodarki na międzynarodową konkurencję jest jedynym sposobem zapewnienia jej dynamicznego wzrostu, a tylko 26,6% jest zdecydowanie lub w części przeciwnego zdania, a aż 22,8% nie ma zdania w tej sprawie. 39,1% badanych uważa, że zagraniczne filmy, telewizja i media kulturalne stanowią zagrożenie dla polskiej kultury, a 32,0% zdecydowanie lub raczej nie zgadza się z tą opinią. Rozkład poglądów w tej sprawie jest więc bardziej zrównoważony (Opinions... 2005, s. 45). Podobnie 35,7% badanych jest zdecydowanie lub raczej przeciwnych temu, by państwowe fabryki były sprzedawane bogatym inwestorom, w tym także zagranicznym, jeśli mają kapitał na rozwój tych fabryk, a 32,6% zgadza się lub raczej się zgadza na takie rozwiązanie (Opinions... 2005, s. 33). Ale jednocześnie aż 61,1% respondentów zdecydowanie lub raczej sprzeciwia

się umożliwieniu cudzoziemcom zakupu ziemi w Polsce przez cudzoziemców, a 17,7% zdecydowanie lub raczej popiera taką możliwość, a 13,6% nie ma zdania. Aż 57,8% uważa, że to właśnie chłopci najlepiej reprezentują „duszę narodu polskiego”, a 61,3% uważa, że każda piędź polskiej ziemi jest „święta”. Mimo takiego emocjonalnego „przywiązania do ziemi” supermarkety podbiły jednak serca Polaków. Tylko 16,7% uważa, że zagraniczne supermarkety niszczą polski handel, a aż 63,7% jest zdecydowanie lub raczej przeciwnego zdania (Opinions... 2005, s. 34). Aż 49,1% respondentów zdecydowanie lub częściowo zgadza się z opinią, że najważniejsze ekonomiczne, polityczne i finansowe decyzje powinny znajdować się w rękach centralnych instytucji państwa, a jedynie 22,2% stanowczo lub częściowo nie zgadza się z taką opinią. Jednocześnie 76,6% badanych stanowczo lub częściowo zgadza się z opinią, że związki zawodowe nie powinny uczestniczyć w polityce, lecz dbać o zabezpieczenie praw pracowniczych. Jedynie 7,5% stanowczo lub częściowo nie zgadza się z tym postulatem. Widać, jak w świadomości społecznej toruje sobie drogę mentalność rynkowa, o której pisał Polanyi (1957). Aż 83,7% uważa, że pomoc socjalna powinna być zarezerwowana dla najbardziej potrzebujących, a ludzie powinni przede wszystkim polegać na własnej przedsiębiorczości i pracy, a jedynie 13,1% stanowczo lub w części nie zgadza się z tym, jednak aż 19,3% respondentów nie ma zdania w tej sprawie (Opinions... 2005, s. 33).

Wyłaniający się z tego badania (i innych podobnych) obraz „wyobraźni ekonomicznej” (Kozłowski 1982, s. 7–21) Polaków można podsumować:

Po pierwsze, stosunek Polaków do zagranicznych aktorów ekonomicznych w znacznej mierze nacechowany jest negatywnymi emocjami: obawą przed „szkodami” i „krzywdami”, jakie mogą oni wyrządzić. Widać więc wyraźnie dziedzictwo nacjonalizmu ekonomicznego. Jest to zapewne spowodowane podświadomym poczuciem własnej słabości w ewentualnym „starciu z obcymi” i głębokim przekonaniem o „złych intencjach” „obcych”). Tak przejawia się w świadomości społecznej patriotyzm ekonomiczny przemieszany z nacjonalizmem, w tej postaci bywa on intensywnie eksploatowany przez populistycznych polityków, ale ze zmiennym szczęściem, bo...

Po drugie, nie jest to obraz jednolity i spójny. Pod wpływem obserwacji i doświadczeń praktycznych w murze postaw „obronno-lękowych” pojawiają się wyłomy. Okazuje się, że nie we wszystkim „diabeł straszny”. Coraz większej liczbie ludzi podobają się zagraniczne supermarkety i zagraniczni inwestorzy, którzy mogą doinwestować i rozwinąć polskie firmy. Przede wszystkim jednak zaskakująco liczna jest grupa przekonanych o tym, że otwarcie gospodarki na międzynarodową konkurencję może zapewnić dynamiczny rozwój.

Po trzecie, niespójność „wyobraźni ekonomicznej” Polaków znajduje swój wyraz w debacie publicznej i w wyborach politycznych. Są to platformy konfrontacji, a nawet niekiedy konfliktu między „Polską rynkową” a „Polską pozarynkową” (Rychard 2005, s. 118–119). Są to dwa różne sposoby rozumienia patriotyzmu ekonomicznego. Jeden odwołuje się do otwartego rynku i prywat-

nej przedsiębiorczości, drugi do protekcyjizmu i wzmocnienia roli państwa (m.in. w sferze opieki socjalnej). W różnych obszarach funkcjonowania gospodarki, społeczeństwa i państwa oraz w różnych okresach przewagę uzyskuje raz jeden, raz drugi sposób rozumienia narodowego interesu ekonomicznego. Wbrew pozorom nie jest to sprzeczność nierozwiązywalna i bezwzględnie konfliktogenna. W praktyce możliwe są i faktycznie zachodzą różnego rodzaju kompromisy, na przykład w obszarze rolnictwa czy na rynku pracy. Jako dość oczywista nasuwa się hipoteza, że w miarę rozwoju gospodarczego i poprawy warunków życia polskich rodzin umacniać się będzie przewaga zwolenników „Polski rynkowej” i odwrotnie, że trudności gospodarcze sprzyjają wzrostowi znaczenia „Polski pozarynkowej”.

Opisany stan świadomości znakomicie odpowiada sytuacji przedstawionej przez Stanisława Ossowskiego w wizjonerskiej pracy *Z zagadnień psychologii społecznej* pisanej w okresie okupacji niemieckiej. „Gdy wyobraźnia — pisał Ossowski — podniecana potrzebami uczuciowymi, a nie kontrolowana należycie przez rzeczywistość, bywa źródłem utopii, brak plastyczności umysłowej, rutyna w myśleniu, brak zdolności przeczucia się w odmienne postawy psychiczne, stanowi podłoże, na którym rodzą się przesady. Pomiędzy utopią i przesadą w koncepcjach społecznych zachodzi swoista zależność: w subiektywnych aspektach rzeczywistości zmiany zakresu tego, co skłonni jesteśmy uważać za utopię, pozostają w odwrotnym stosunku do zmian zakresu tego, co skłonni jesteśmy uważać za przesadę. Inaczej mówiąc, im częściej uderza nas utopijność poglądów na sprawy społeczne, tym rzadziej uderzają nas społeczne przesady i odwrotnie. Albo jeszcze inaczej: im bardziej myślimy utopijnie, tym łatwiej oskarżamy ludzi o przesady; im bardziej podlegamy przesadom, tym łatwiej przypisujemy ludziom łudzenie się utopiami” (Ossowski 1967, s. 183). Odwołując się do modelu Ossowskiego można zaryzykować twierdzenie, że polski patriotyzm ekonomiczny doby obecnej rozpięty jest między rynkową utopią a protekcyjnistycznym przesadą.

#### PERSPEKTYWA PRAGMATYCZNA

W nowoczesnych społeczeństwach demokratycznych, opartych na masowej komunikacji i profesjonalizacji polityki, świadomość społeczna nie przekłada się prosto i bezpośrednio na polityki realizowane w sferze gospodarki i na motywowane interesami działania aktorów ekonomicznych (rządu, przedsiębiorstw, gospodarstw domowych, związków zawodowych i in.). Świadomość społeczna, a zwłaszcza jej strona emocjonalna, służy przede wszystkim jako tworzywo retoryki politycznej. Nie ma w działaniach uczestników globalizującego się życia gospodarczego zbyt wiele miejsca na patriotyzm ekonomiczny. Wypada więc zgodzić się z prognozą Grzegorza Kołodki (2008, s. 404): „Nacjonalizmy nie znikną w polityce gospodarczej, choć relatywnie więcej będzie kosmopolityzmu niż protekcyjnistycznych w istocie patriotyzmów”. Abstra-

hując od emocji i uniesień, sensownie można postawić czysto pragmatyczne pytanie o najbardziej skuteczne mechanizmy zabezpieczenia narodowego interesu ekonomicznego we współczesnym świecie. Takie pytanie zadają sobie zarówno rządy, jak i obywatele. Zaraz po nim pojawia się jednak następne pragmatyczne pytanie: w jakiej mierze możliwe jest uruchomienie takich mechanizmów w konkretnych uwarunkowaniach społecznych, politycznych, międzynarodowych i innych? Oba razem mają głęboki sens.

Kluczem do odpowiedzi na pierwsze pytanie jest pojęcie przewagi konkurencyjnej, wprowadzone do nauki i praktyki już niemal dwadzieścia lat temu przez Michaela E. Portera (1990). Poszukując źródeł przewagi konkurencyjnej narodu identyfikujemy przyczyny i uwarunkowania, które sprawiają, że firmy pochodzące z danego kraju osiągają sukcesy w określonych dziedzinach (sektorach, przemysłach) na międzynarodowym rynku (Porter 1990, s. 18). Im więcej jest takich firm i im więcej atrakcyjnych dziedzin jest domeną ich działania, tym większa narodowa przewaga konkurencyjna. Takie ogólne sformułowanie wymaga jednak wielu niezupełnie oczywistych wyjaśnień.

Po pierwsze, międzynarodowa czy globalna przewaga konkurencyjna możliwa jest jedynie na otwartym międzynarodowym rynku wolnym od protekcyjnych barier. Ten warunek nigdy nie jest całkowicie spełniony, aczkolwiek spełniany jest w coraz większym stopniu. Warto pamiętać, że musi on dotyczyć nie tylko dóbr, ale i usług, kapitału i pracy (siły roboczej). Rynek światowy opiera się na zasadach wzajemności: kraj, który zamyka i chroni własny rynek, nie powinien liczyć na korzyści wynikające z otwartości innych. Oczywiście w rzeczywistości niektórym (np. Japonii) udawało się to w pewnym stopniu i przez pewien czas. Obecnie jest to niemal niemożliwe.

Po drugie, wyjaśnienia wymaga pojęcie atrakcyjności dziedzin, w których firmy działają. Atrakcyjne są branże przyszłościowe, czyli takie, które szybko rosną oraz takie które umożliwiają generowanie wielkich przychodów i wysokich marż. Wcale niekoniecznie muszą to być branże „nowoczesne”. Na przykład za szczególnie przyszłościowe uważa się obecnie: przemysł stalowy, turystykę i nawet górnictwo węglowe. Były one do niedawna uważane za branże „niskiej technologii”, a zatem mniej interesujące.

Po trzecie, pojęcie „kraju pochodzenia” jest nieco mylące bez dalszych wyjaśnień. Nie jest prawdą, że kapitał nie ma narodowości ani obywatelstwa. Międzynarodowe koncerny przeważnie zachowują narodową tożsamość. Mimo międzynarodowego, a nawet globalnego zasięgu na przykład Volkswagen jest niewątpliwie firmą niemiecką, Fiat włoską, Peugeot francuską, a GE amerykańską. Oznacza to określone lojalności i określone dodatkowe korzyści dla kraju macierzystego. Jest to istotne zwłaszcza w przypadku firm kontrolowanych przez państwa narodowe, takich jak rosyjski Gazprom, szwedzki Vattenfall czy francuski EDF. Dlatego nie sposób odmówić racji tym, którzy postulują tworzenie koncernów międzynarodowych na bazie polskiego kapitału (np. Olex-Szczytowski 2008). Kłopot w tym, że bardzo trudno jest coś takiego „zadekretować”,

względnie powołać do życia z inicjatywy nieudolnego i niestabilnego państwa. Trzeba też pamiętać o tym, że mimo dodatkowych korzyści dla krajów pochodzenia kapitału znacznie lepiej jest mieć na swoim terytorium spółki zależne od międzynarodowych koncernów o określonym potencjale niż nie mieć w ogóle firm zdolnych do międzynarodowej konkurencji.

Odpowiedzi na pytanie, dlaczego w określonych krajach powstają i rozwijają się firmy zdolne do międzynarodowej konkurencji w określonych branżach, są oczywiście bardzo zróżnicowane. Ogromną rolę odgrywa tradycja (np. mechaniki precyzyjnej w Szwajcarii czy informatyki we Wrocławiu), warunki makroekonomiczne, prawne, polityczne itd. Poszukując jednak wspólnego mianownika dla nich wszystkich trafiamy na cztery podstawowe grupy czynników:

— kapitał intelektualny (wiedza, a ściślej zdolność do jej tworzenia, przekazywania i produktywnego wykorzystania);

— kapitał społeczny (zwłaszcza poziom kwalifikacji, etos pracy, zdolność do samoorganizacji i współdziałania);

— warunki instytucjonalne (państwo, administracja i prawo stabilne oraz „przyjazne biznesowi”, co oznacza między innymi rozważną politykę monetarną i fiskalną);

— wartość rynku, do którego dostęp zapewnia lokalizacja w danym kraju (istotna jest więc na przykład integracja rynków i uczestnictwo w obszarach wolnego handlu).

Znaczna część tych warunków może i powinna być kształtowana przez odpowiednią politykę rządu. Zgodnie z dawno sformułowaną przez Lee E. Prestona i Jamesa E. Posta (1975) zasadą odpowiedzialności publicznej (*public responsibility*) konieczne jest utrzymanie zdrowej równowagi i symbiozy między prywatnym zarządzaniem (*private management*) a publiczną polityką (*public policy*). Ujmując rzecz prościej — chodzi o prorynkowy rozwój instytucjonalny (między innymi kompatybilność i stabilność instytucji, bezpieczeństwo transakcyjne, skuteczna egzekucja prawa) oraz intensywne inwestycje w kapitał intelektualny i społeczny. Zasada odpowiedzialności publicznej wymaga przestrzegania przez obie strony, czyli biznes i władze publiczne, pewnych norm i wartości odwołujących się do „wspólnego dobra”, a innymi słowy właśnie do patriotyzmu ekonomicznego. Istotną sprawą jest zapewnienie całemu społeczeństwu korzyści z sukcesów, jakie odnoszą narodowe firmy w globalnej konkurencji. Jeżeli — tak jak na przykład w ostatnich latach w Stanach Zjednoczonych — korzyści te zagarniają przede wszystkim wąskie grupy menedżerów, inwestorów, finansistów, to zasada odpowiedzialności publicznej nie jest respektowana i na skutek braku akceptacji społecznej państwo może utracić zdolność do prowadzenia polityki publicznej zmierzającej do jak najlepszego zabezpieczenia narodowego interesu ekonomicznego. Równie istotne jest powolne edukacyjne oddziaływanie na świadomość społeczną, tak by uzyskać społeczną akceptację dla polityki publicznej zmierzającej do stworzenia najlepszych warunków rozwoju ekonomicznego w przyszłości. Oto współczesna

pragmatyczna wykładnia „patriotyzmu ekonomicznego”: „W wartościach społecznych coraz mniej będzie się liczyła ojczyzna, a coraz bardziej «syncyzyzna», gdyby zapożyczyć to określenie od Gombrowicza (albo jak komu popadło «cór-czyzna»). A więc orientacja na przyszłe pokolenia, a nie rozrzewnianie się nad poprzednimi, bardziej troska o inwestowanie w edukację młodych generacji niż w socjalne zabezpieczenie starszych” (Kołodko 2008, s. 404). Tak pojmowany patriotyzm ekonomiczny ma — jak się wydaje — głębokie uzasadnienie zarówno naukowe, jak i praktyczne. Jednocześnie jednak nacjonalizm gospodarczy (zwłaszcza w tradycyjnej postaci ukształtowanej w okresie międzywojennym) dziś jest szkodliwym anachronizmem, głównie dlatego że w warunkach postępującej integracji ekonomicznej i globalizacji nie ma najmniejszych szans na jego realizację. Możliwe są tylko drastycznie negatywne konsekwencje podejmowania prób ekonomicznej dyskryminacji czy protekcjonizmu.

#### BIBLIOGRAFIA

- Baka Władysław, 1999, *U źródeł wielkiej transformacji*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Baka Władysław, 2007, *Zmagania o reformę*, Iskry, Warszawa.
- Beksiak Janusz, Libura Urszula, 1969, *Równowaga gospodarcza w socjalizmie*, PWN, Warszawa.
- Bierut Bolesław, 1951, *Walka narodu polskiego o pokój i plan sześćioletni. Referat i przemówienie końcowe wygłoszone na VI Plenum KC PZPR*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Brus Włodzimierz, 1961, *Ogólne problemy funkcjonowania gospodarki socjalistycznej*, PWN, Warszawa.
- Gliński Bohdan, 1977, *System funkcjonowania gospodarki. Logika zmian*, PWE, Warszawa.
- Jastrzębowski Waław, 1946, *Gospodarka niemiecka w Polsce: 1939–1944*, Czytelnik, Warszawa.
- Karpiński Jakub, 2005, *Ustrój komunistyczny w Polsce*, Wydawnictwo WSPiZ im. Leona Koźmińskiego, Warszawa.
- Kofman Jan, 1992, *Nacjonalizm gospodarczy — szansa czy bariera rozwoju*, PWN, Warszawa.
- Kołodko Grzegorz W., 2008, *Wędrujący świat*, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Kornai János, 1985, *Niedobór w gospodarce*, tłum. Urszula Grzełońska, Zofia Wiankowska, PWE, Warszawa.
- Koszutski Stanisław, 1905, *Rozwój ekonomiczny Królestwa Polskiego w ostatnim trzydziestoleciu (1870–1900)*, Księgarnia Naukowa, Warszawa.
- Koźmiński Andrzej K., 1982, *Po wielkim szoku*, PWE, Warszawa.
- Koźmiński Andrzej K., 1985, *Gospodarka w punkcie zwrotnym*, PWE, Warszawa.
- Kwiatkowski Eugeniusz, 1989, *Dysproporcje. Rzecz o Polsce przeszłej i obecnej*, Czytelnik, Warszawa.
- Morawski Witold, 1994, *Modele reformy a zmiana systemowa w Polsce*, w: Witold Morawski (red.), *Zmierzch socjalizmu państwowego. Szkice z socjologii ekonomicznej*, PWN, Warszawa.
- Olex-Szczytowski Maciej, 2008, *Kapitał narodowy — ostatnia szansa*, „Rzeczpospolita”, 15 maja, B 11.
- Opinions..., 2005, *Opinions on Society and Government*, Centrum Badania Opinii Społecznej, Warszawa.

- Osiągnięcia... 1949, *Osiągnięcia i plany gospodarki polskiej*, Poradnik Społeczny, Warszawa.
- Ossowski Stanisław, 1967, *Z zagadnień psychologii społecznej. Dzieła*, t. 3, PWN, Warszawa.
- Ost David, 2007, *Kłęska „Solidarności”. Gniew i polityka w postkomunistycznej Europie*, tłum. Hanna Jankowska, Muza, Warszawa.
- Polanyi Karl, 1957, *The Great Transformation*, Beacon Press, Boston.
- Porter Michael E., 1990, *The Competitive Advantage of Nations*, The Free Press, New York.
- Preston Lee E., Post James E., 1975, *Private Management and Public Policy: The Principle of Public Responsibility*, Prentice Hall Inc., Englewood Cliffs N.J.
- Rada Ekonomiczna przy Radzie Ministrów, 1957, *Przegląd bieżącej sytuacji gospodarczej kraju i zadania stojące przed polityką gospodarczą*, Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa.
- Rada Strategii Społeczno-Gospodarczej przy Radzie Ministrów, 2003, *Polski ustrój społeczno-gospodarczy. Jaki kapitalizm?*, RSSG, Warszawa.
- Reforma..., 1981, *Reforma gospodarcza. Propozycje, tendencje, kierunki dyskusji*, oprac. Rafał Krawczyk, PWE, Warszawa.
- Rychard Andrzej, 1980, *Reforma gospodarcza. Socjologiczna analiza związków polityki i gospodarki*, Ossolineum, Wrocław.
- Rychard Andrzej, 2005, *Rozproszona Polska. Wstępna próba bilansu socjologicznego*, w: Henryk Domański, Andrzej Rychard, Paweł Śpiewak, *Polska jedna czy wiele?*, Trio, Warszawa.
- Skąpska Grażyna, 2002, *Buddenbrokowie czy piraci. Polscy przedsiębiorcy okresu głębokich przemian*, Universitas, Kraków.
- Supiński Jerzy, 1862 i 1865, *Szkoła polska gospodarstwa społecznego*, 2 t., Księgarnia Karola Wilda, Lwów.
- Sztompka Piotr, 2004, *From East Europeans to Europeans: Shifting Collective Identities and Symbolic Boundaries in the New Europe*, „European Review”, t. 12, s. 481–496.

## ECONOMIC PATRIOTISM

### Summary

The article discusses a special type of expectations addressed to the economic actors. These expectations either directly or indirectly refer to the idea of “national interest” and the common national weal. The author starts his deliberations with the connections between economy and patriotism in the Polish economic and political thought of the 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> centuries. He also presents some sociological conditions of contemporary views and attitudes concerning the connections between economy and national interests. They have been confronted with the mechanisms of gaining supremacy in the increasingly globalized economic competition.

### Key words/słowa kluczowe

economic sociology / socjologia ekonomiczna; national economic interests / narodowe interesy ekonomiczne; economic patriotism / patriotyzm ekonomiczny